№ 59. Kraków 12. Marca — Środa. Rok 1851.

Wychodzi w Krakowie
codziennie, wyjąwszy Niedziele i Święta.
Cena:
w KRAKOWIE miesięczna 6 złp. — kwartalna 16 złp. polską monetą.
w KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. 20 kr. m. k.
Przedpłata
przyjmuje się w Księgarni F. BAUMGARDTENA przy Głównym Rynku Nr 453
Pieniądze przesyłają się bezpłatnie pocztą wprost do BIÓRA EXPEDYCYI CZASU
wyraziwszy na kopercie: „prenumeracyjne pieniądze.“

CZAS

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY, ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.
Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 groszy, następne po 3 grosze — z dopłatą 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.
Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.
Numer pojedyńczy kosztuje 10 groszy.

Załączony wykaz obejmuje dalszy ciąg składek dobroczynnych na wsparcie pogorzelców krakowskich za czas od 1go do końca grudnia 1850 r. C. Kr. Komissyi Gubernialnéj nadesłanych.

Od C. Kr. Komissyi Gubernialnéj.

Kraków d. 22 stycznia 1851 r.

Kraków 11 Marca.

Nie ulega podobno żadnéj wątpliwości, że wszystkie, najważniejsze kwestye polityczne w Europie, które ciągle rozbierane ale nierozwiązane widzimy, obracają się mniéj-więcéj wyraźnie na dwóch biegunach: jednym duchownym czyli religijnym, drugim materyalnym czyli ekonomicznym. We wszystkich prawie państwach główne różnice zasad a może i stronnictw koncentrują się w pierwszym; — główne trudności i usiłowania w drugim. Najmocniejszym wyrazem tego ostatniego, jest budżet. Mówiliśmy niedawno o budżecie w Anglii, dziś kilka słów o francuskim powiedzieć zamierzamy.

Przedłożony we Francyi projekt do budżetu na rok 1852 całkiem inne od angielskiego nastręcza uwagi. Znajdujemy w nim wprawdzie pewną równowagę między przychodem i rozchodem; ale przypatrzywszy się bliżéj, spostrzegamy, że ta jest tylko pozorną. Dotyczy ona bowiem tylko budżetu *zwyczajnym* zwanego; na *nadzwyczajny* zaś żadnego nie zostawia zapasu. Widzimy jednak, że ów nadzwyczajny budżet co rok występuje, że go Izba wotuje, a tém samém pomnaża dług krajowy miasto go umarzać; dochody bowiem publiczne nie pokrywają wcale téj corocznéj przewyżki. Jest to droga, która pomału do bankructwa doprowadzić może; jest to ta sama, którą idąc Francya przedrewolucyjna, stanęła nad przepaścią, która była jedną z głównych przyczyn rewolucyi 1789 roku. Pierwsza Rzeczpospolita walczyła z deficytem, ale go nie usunęła: — Cesarstwo dopiero uporządkowało finanse; Restauracya, a nawet rząd Ludwika Filipa pilnie strzegł równowagi *rzeczywistéj* w budżecie. W ostatnich latach panowania tego króla był wprawdzie deficyt, ale sumy amortyzacyjne wystarczyły na jego pokrycia. W dzisiejszym budżecie Francyi sumy te zaledwie są dostateczne na zrównoważenie dochodów i rozchodów w budżecie zwyczajnym. Nadzwyczajny przeto powtarzamy, do długu państwa koniecznie policzonym być musi. Zapobiedz temu niebezpieczeństwu, jest zatém kwestyą żywotną we Francyi — i zapobiedz skutecznym systematem finansowym.

Anglia przed dziesięcią laty w podobnych znajdowała się finansowych okolicznościach. Wydatki budżetowe co rok przewyższały dochody. Whigowie, którzy wówczas byli u władzy, różnych używali zaradczych sposobów, ale napróżno. Powiększali kolejno podatki, a dochody publiczne zawsze się niedostateczne okazywały. Robert Peel dopiero jak wiadomo dopiął celu, albowiem od jego czasu przewyżka dochodów coroczna jest 2 miliony funt. szterl. Dokazał zaś tego ów znakomity mąż, wprost przeciwnym kierunkiem od tego, którego używali jego poprzednicy: to jest, zniżaniem lub usuwaniem podatków, miasto ich podwyższania lub nakładania. Wprawdzie było w tym systemacie coś więcéj niżeli plan czysto-finansowy — była to myśl głębokiéj polityki.

Przekonany, że prawdziwym majątkiem klass wyrobniczych jest praca, postarał się o środki, któreby jak najbardziéj go podnieść potrafiły, pobudzając pracę, czyniąc ją jak najwięcéj produkcyjną, odkrywając jak najobfitsze jéj źródła. Środki takie stawały się zarazem rękojmią troskliwości rządu i klas zamożniejszych i bogatszych dla mas pracujących. Taniość surowych materyałów odpowiadała głównie temu celowi. Ztąd poszło zniżenie opłatyna takowe materyały, czego następstwem nowy i wielki popęd dla fabryk i rękodzieł. Większe zatem sumy rozchodziły się na płacę wyrobnikom, czyli zarobki dla pracujących, większe korzyści szły na rzecz fabrykantów — powiększyły się też dochody publiczne, albowiem taksy nałożone na konsumpcyą i podatki w ogólności obficiéj wpływały do skarbu.

Lecz nie na tém koniec w działaniu finansowém Roberta Peela. Wniósł on daléj zniesienie ceł wchodowych na przedmioty do pierwszych potrzeb życia służące, jakoto: chléb, mięso; cła mające dotąd na celu, aby zboże i bydło produkowane w kraju, drożéj było sprzedawane. Tym sposobem pozbawił rewolucyą jednego z najważniejszych argumentów, to jest, że ubogi nie płacił za utrzymanie swoje żadnego podatku żadnéj innéj klasie społeczeństwa. Ależ wprowadzenie téj zasady humanitarnéj w politykę, musiało naturalnie pociągnąć za sobą ubytek w dochodach publicznych. Czemu aby zaradzić, uchwalono zawsze za staraniem tego męża taksę 150 do 180 milionów na osoby, których dochód przechodził 6000 złp. I poddano się jéj chętnie, albowiem od téj chwili zniżenie podatków postępowało z każdym rokiem, jak tego dowodzi zniesienie podatku od soli wewnątrz kraju; nadzwyczajne zniżenie portoryi od listów itd. Wszystkie zaś te ewolucye finansowe szły na korzyść dochodów publicznych, albowiem zawsze towarzyszyły im rozporządzenia, prowadzące do powiększenia sposobów zarobkowania przez nadanie nowego bodźca pracy narodowéj.

Plan ten finansowy w Anglii, któryśmy w krótkich przebiegli rysach, który podniósł dochody publiczne nie przez obciążenie kraju nowemi podatkami, ale przez rozwijanie, o ile do tego ustawy przyczynić się mogą, pomyślności krajowéj przez ulepszanie bytu klas wyrobniczych, plan ten nie podaliśmy wcale jako konieczny do naśladowania literalnie we Francyi. Wiemy, że w każdym kraju, przy zastósowaniu ogólnych zasad, szczególniéj wzgląd mieć należy na ducha narodowego i okoliczności teraźniejszéj chwili. Ale wiemy również, jak wiele nietylko we Francyi, ale i w innych Europy krajach systemat angielski Roberta Peela liczy przeciwników: jak wielu podniesienie podatków uważa za jedyny sposób powiększenia dochodów skarbu państwa, a podniesienie ceł za jedyne źródło protekcyi dla produkcyi krajowéj. Niewahaliśmy się przeto pochwycenia okazyi i powtórzenia rzeczy zapewnie wiadomych i znanych, ale dowodzących rezultatem całéj błędności podobnych mniemań.

Odbieramy list następujący:

Szanowny Redaktorze! Raczyłeś otworzyć kolumny dziennika, dyskussyi nad kwestyą zbożową. Pozwolisz więc ażebym przesłał niektóre uwagi wywołane listem zacnego kolegi z Towarzystwa rolniczego Krakowskiego (Nr 57). Pierwsza rzecz, która uderza i potępia odrazu system regulowania produkcyi rolniczéj taryfami, jest ta, że rolnik Krakowski wykazuje zgubność dla produkcyi zbożowéj, tych samych środków cłowych, które przechwala właściciel dóbr w Tarnowskiém. (Nr 53) Czytaliśmy zaś niedawno lit z Halicza, który zdaje się niechcieć protekcyi dla zboża samego bezpośrednio, lecz trafnie (podług mnie) upatruje, skuteczne wsparcie rolnictwa w pomnożeniu stanu bydła. Okazuje się ztąd prawdziwość przysłowia angielskiego, że system protekcyjny „daje Pawłowi co bierze od Piotra,“ i że ktoś zawsze traci w kraju na protekcyi danéj drugiemu. Jeżeli taryfa nowa, zmniejszyła cło na zbożach pośledniejszéj wartości, winniśmy to protekcyonistom naszym: jestto więcéj, aniżeli śmieliśmy obiecywać sobie. Zaś podniesienie tak małe cła na pszenicy, nie powinno zastraszyć właścicieli ziem pszennych, jeżeli lękali się konkurencyi z rolami klasy gorszéj; a nie może ich zabezpieczyć od dowozu zagranicznéj pszenicy, jeżeliby ceny poszły wysoko. Najprościejszy wypadek téj nowéj taryfy będzie zapewnie: 1) że kto uprawiał pszenicę, będzie uprawiać ją nadal; 2) że z konsumentów majętniejsi opłacać będą mniéj więcéj całkowicie sumę cłową — a mniéj majętni będą mniéj pszenicy kupować; 3) że w latach urodzaju, pszenica będzie miała cenę zwyczajną w skutek obfitości produkcyi, a w latach nieurodzaju w skutek dowozu zagranicznego; 4) że komora będzie w latach nieurodzaju zarabiać 5 kr. więcéj na cetnarze pszenicy.

Co zaś na tém produkcya krajowa uzyskała, chcielibyśmy wiedzieć? *L. R.*

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

Jak się u nas żenią.

(Ciąg dalszy.)

IV.

KONKURY.

Jakiemi końmi najlepiéj w konkury jeździć? Sztilhausen wyjeżdża — Stefci oczy.

Ach! konkury na wsi, to rzecz okropna! o tych mękach miejski człowiek wyobrażenia nawet najmniejszego mieć nie może; ile to tam różnych a różnych niepotrzebnych gratów i narzędzi do tego aktu solennego niezbędnie potrzeba, bo to mówiąc tylko o najkonieczniejszych — nie tylko najtyczanka jedna i druga — (a już mocno zniewieścieli nawet teraz aż do koczyka postąpili), cztery konie dobranéj maści, bez ogonów, jeśli w angielskich szorach, albo każdy innéj maści, jeśli w krakowskich chomątach — które nawiasowo mówiąc: najdaléj parę miesięcy po ślubie w bronach chodzą, albo za połowę ceny sprzedawane bywają) — w pierwszym razie kuczer w liberyi galonowéj, w drugim fornal Krakowiak w karazyi granatowéj z kołnierzem pąsowym blaszkami wyszytym; daléj lokaj od parady, a kozaczek od posługi — potem jakieś walizy, walizki, tłumoczki — ranne szlafroczki, czerwone spodnie i pajacowe czapeczki, toalety i dywany, i kto tam wyliczy jakie jeszcze głupie awantury — ale nawet i — słuchajcie! — i — batog konkurencki od samego Rajna ze Lwowa, osobliwéj jakiejś kwalifikacyi. Słowem trudnoby na wołowéj skórze tego wszystkiego pospisywać, czego to prawdziwie parafiańska zniewieściała etykieta teraz po przyzwoitym konkurencie, — „który umie się znaleść“ — wymaga!! Wartoby zaiste, żeby który z panów w tym względzie doświadczonych, dobrze zainformowany osobną napisał broszurę, właściwie dokładną wypracował instrukcyę — nakształt kodeksu Granddamy w „Parafiańszczyznie“ — dla żeniących się kawalerów — a to wiekopomne dzieło stałoby się dla odradzającéj się ludzkości prawdziwą igłą magnesową ku odkryciu, gdzieś nieznanych i niewidzianych panien mężochciwych! — ! —

Ach! prawdziwie smutno się człowiekowi robi i łza w oku się kręci, jeśli popatrzymy na naszą zniewieściałą, znikczemniałą i w karłów zmalałą młodzież teraźniejszą! — jeśli porównamy ją z dzielnymi, na umyśle i ciele zdrowymi, z rubasznymi lecz szczeremi i otwartymi przodkami naszymi! — To istne liliputy, naprzeciw spiżowym olbrzymom! Płaczą oni w grobach i gorzkiemi zalewają się łzami, bo nie jeden swego odrodnego potomka już się dawno wyrzekł, i tysiącznemi obrzucił przekleństwy! boć to nie dzisiejszy fryzowany panicz, co jak pół mili bryczką na resorach pojedzie, to go w boku kłuje, albo jak trzy naparstki cienkosza jakiegoś — istnéj lury mociumpanie — wycedzi, to mu się głowa kręci. oj! — nie! bo to panie chłopy jak dęby! a serce trwałe i stałe — kiedy raz wyrzekł do swéj Bogdanki „kocham“ — to pewnie aż do grobowéj deski, nie tak po modnemu: dziś do żony, jutro wdzieje fraczek i obleje się zdrojem perfum i mizdrzy się do aktorki, albo umizga do pokojówki — a kiedy pierścionki zamieniał, i od ołtarza szedł, to pewnie: „żonę“ — w dom wprowadził, nie po dzisiejszemu: ku wygodzie swéj „kucharkę, praczkę — albo szwaczkę,“ — a jak jechał w komplementa do swéj miłéj, to nie wygodną i wypakowaną bryczką na resorach, lecz wierzchem na dzielnym tabunie, co go sam uchował i ujeździł, bo na wózku to tylko ciury jego rzeczy za nim wieźli, a sam przybrany w narodowy swójski kontusz, a pas słucki, jeszcze z dziada — ostro przed ganek swojéj „przyszłéj“ sadził!!! — Lecz dziś, kiedy się nie rumienimy owe lite pasy — jedyne pozostałe pamiątki świetnéj i świętéj przeszłości naszéj — złotnikom do spalenia na złoto, przekazywać, *) — dziś kiedy nowomodny „postęp“ brzmi jak „podstęp“ a „rozwój“ jak „rozbój“ — kiedy z pierwszym „postąpiliśmy“ aż do bezczelności, a z drugim „rozwinęliśmy“ bezprzykładną obojętność na wszystko co „ojczyste“ — dziś — porzuciwszy strój narodowy, porzuciliśmy i dusze narodowe, za co też słusznie karzą, i ponoś nigdy karać nie przestaną nas bogi!!! — Ach! z bólem serca przychodzi mi się oderwać od błogiéj przeszłości i wrócić do nikczemnéj teraźniejszości!

*) Sam jubilier lwowski pan Michał Ostrowski niedawno na jeden raz ośmnaście takich pasów ze łzą w oku na złoto stopić musiał.

Otóż dziś to wszystko inaczéj, bośmy postąpili w cywilizacyi! to jest w małpomanii, dziś kto na wsi tę nieszczęśliwą konkurenta szlacheckiego rolę godnie odgrywać chce, musi — jeśli niema być wyśmianym — koniecznie porządnego błazna umieć z siebie zrobić. W mieście to jeszcze pół biedy, jeszcze ujdzie, bo choć piechotą tę krucyatę odbyć można, demokratycznym ekwipażem, to jest z laseczką w ręku, a jak błoto, to w kaloszach, — a summum kiedyś niekiedyś fiakrem; ale na wsi — to strach! — aż mnie dreszcz przechodzi, kiedym pomyślał, jak też nasz biedny Edward na swoją wyprawę się wybierze? — Bardzom ciekaw co tu będzie, zapewnie i państwo ście mocno ciekawi? A więc posłuchajcie:

W jakie przybory zaopatrzony? w jaki sposób? i z jakim taborem? powinien był Edward jako konkurent wystąpić — tośmy już poprzednio widzieli, lecz, czy to żeby fałsz powyższym moim twierdzeniom zadać, czyli z przyrodzonéj obojętności na zwyczaje, czyteż, co niezawodnie najwięcéj prawdopodobnem zdaje mi się, że jedynie z rzeczywistego poznania się na sobie, to jest: „jako konkurenta nieśmiałego podnieść oka do wysokości tronu szlacheckiego“ — nasz Edward tak się wybrał w tę ciernistą podróż, jak w 19tym wieku w Galicyi jeszcze nikt dotąd nie poważył się. Bo proszę tylko przypatrzyć się Sztilhauzenowi — konkurentowi — a miłe czytelniczki, jako najlepsze w tym względzie sędzie, pewnie bezstronnie jednym chórem zawołają: „jabym za niego nie poszła!“ Przypatrzcie się tylko panie.

Jedzie ten człowiek — proszę was — wprawdzie najtyczanką jakąś winnicką, czy drohobycką, która zaś jedynie mocnym powrózkom zawdzięczała, że się zaraz nie rozsypała za lasem; na koźle chłopisko ze wsi w szwabskiéj niebieskiéj szlafmicy, w połatanym kożuchu, butch, z daleka dzi egciem woniejących, z którego słoma otworami, jak ze szopy wyglądała, poganiający przed sobą, batogiem plecionym, raczéj popychający, parę — mówię: parę tylko, ale za to dobrze wychudzonych szkap, które razem dwoje oczu — a ponoś tylko sześć nóg miały! Na wierzch téj arki wsadźcie samego winowajcę, niewyfryzowanego, niewyperfumowanego za to lepiéj zgarbionego, na twardą hreczanką wyścielone, a jeszcze gorzéj zasłane siedzenie, a macie wtenczas: „prawdziwy wizerunek pana Edwarda Sztilhausena z Wolicy jadącego na krzyżową wyprawę do Podlisek!“

Teraz pod najbezstronniejszy, bo — kobiecy — poddaję sąd, do rozstrzygnienia pytanie, wszystkim paniom z Królestwa i z Litwy, Wielko i Mało-polankom, Mazurkom, Wołyniankom, Podolankom, ba nawet Rutenkom (jeśliby się znalazły) przedkładam pytanie: czy ten człowiek mógł mieć najmniejszą nadzieję, podobania się choćby tylko jednéj, z czystéj krwi spłodzonéj, dobrze wychowanéj, szlacheckiego rodu panience??

W prawdzie przyjaciel jego — Ludwik — dzielący całkiem słuszne zdanie pań powyżéj wymienionych, a życzący mu najszczęśliwszego w tém przedsięwzięciu powodzenia, nie raz namawiał go, by się zastósował do wymagań świata, lecz w téj materyi wieczne trwały sprzeczki, które zawsze na stronę Edwarda zwycięzko zostały rozstrzygnięte, bo Edward zręcznie Ludwika jego własną bronią zbijał.

— Prosze cię — mawiał, zawsze twierdzisz, że oszukać kogo na grajcar lub milion, to całkiem równa zbrodnia?

— Prawda — odpowie Ludwik.

— A jeżeli ja pojadę do Podlisek, nie tak jak codziennie jeżdżę, lecz tak jak ty chcesz — inaczéj; czyż to niebędzie oszukaństwem?

— Prawda — odpowie Ludwik.

— Jeżeli zaś będę inaczéj, niby wystawniéj jeź-

Korrespondencya Czasu.

Z Bocheńskiego 10 marca.

(E.N.) *Wanderer* w nr. 82 z dnia 18 lutego, umieszcza obwieszczenie ces. kr. ministeryum wojny z dnia 8go lutego 1851, którego treść brzmi następująco: Z przyczyny zwinięcia niektórych zaprzęgów wojskowych, staje się znaczna ilość zupełnie zdrowych pociągowych koni ciężkiego i lekkiego gatunku, dla c. k. Rządu nateraz niepotrzebną.

Aby kulturę krajową o ile możności podnieść, właściwe ministerya postanowiły co następuje:

Te konie takim właścicielom gospodarstw i wsi bez pieniędzy na własność oddać, którzy się obowiążą w 14 dni po wezwaniu podobną liczbę koni odpowiedniéj rasy i dobroci, w ręce komisyi wojskowéj zwrócić.

Przed upływem roku, nie będą ci właściciele wsi, którzy więcéj koni naraz wzięli, przymuszonymi i to tylko na wypadek wojny, nad połowę wziętych koni napowrot oddać.

Właściciele biorący konie podług swojego wyboru, wydadzą na siebie rewers, którym się obowiążą po upłynionym roku, na każde wezwanie, albo zdatnego konia odstawić; albo gdyby takich koni nie mieli, za każdego rządowego konia, jeżeli ciężkiego to 140 fl. m. k., jeżeli zaś lekkiego 112 fl. w przeciągu trzech miesięcy zwrócić.

Oto jest treść obwieszczenia ministeryalnego, świadczącego wyraźnie, że wysokiemu Rządowi idzie bardzo o to, by kultura krajowa się wzmogła i by ci właściciele ziemi, którzy podupadli w majątku. mieli ułatwioną przez wys. Rząd sposobność, nabycia potrzebnego im roboczego inwentarza.

Za którą troskliwość właściciele ziemi, wysokiemu ministeryum szczere dzięki składają.

Z drugiéj strony, właściciele ziemi byli w słuszne zadziwienie wprowadzeni, gdy się dowiedzieli, iż w Krakowie, Sączu, Tarnowie itd., konie wojskowe, mimo nakazu wys. ministeryum, były przez publiczną licytacyą więcéj dającym sprzedawane.

Albo więc rozkaz ten wyżéj cytowany, do komend wojskowych zapóźno nadszedł, albo go ominięto; w co ostatnie wierzyć nie chcemy. Fakt ten ubódł mocno właścicieli ziemi, bo konie te, które wys. ministeryum łaskawie dla podniesienia kultury krajowéj przeznaczyło — przeszły w ręce żydów, którzy dla zysku swojego powiększenia, dotąd je po większéj części w rękach swoich trzymają, i niesprzedają tylko z największym dla siebie zarobkiem. Władze rządowe, powinnyby rzecz tę przed tym publicznie wyjaśnić, którzy za słusznie pokrzywdzonych się mają.

Berlin 7 marca.

† Różną dwa główne organa rządowe w obec konferencyj drezdeńskich zachowują dziś taktykę. Kiedy Niemiecka *Reforma*, przeciwnie wszelkim dawniejszym opiniom, pisze panegiryk dla starego Bundestagu; *N. P. Gazeta*, która dawniéj przemawiała ciągle za powrotem do niego, pisze jak najzłośliwszy paszkwil na tę, jak ją nazywa, „wielką tajemniczą instytucyę policyjnego gwałtu“. Nie trudno wytłumaczyć sobie tę sprzeczność organów rządowych. Ma ona źródło swe w istotnym ambarasie, w jakim się rząd tutejszy co do ostatniéj decyzyi swéj w dotyczącéj kwestyi znajduje. Pisałem już o tém w przeszłéj korespondencyi. Powrót prosty do dawnego Bundestagu jest mniejszém złém, i celem artykułów *Reformy* jest, przedstawić to złe w najkorzystniejszém jak można, dla Prus świetle. Przystanie na projekta Austryi jest większém złém — dla Prus? być może, lecz czy i dla Niemiec? to inne pytanie — i dla tego celem polemiki *N. P. Gazety* jest, wykazać, że tylko od równo-uprawnienia Prus i Austryi w przyszłéj centralnéj władzy, porządek, pokój i szczęście Niemiec zależą. Przekonanie tu jest powszechne, że Austrya na takowe równo-uprawnienie nie przystanie, i że Prusy w ostatniéj chwili, pomimo najsilniejszych nowych protestacyi, zastosują się ostatecznie do woli Austryi. Toczą się w tym względzie nieustające układy między dwoma dworami. Obecnie oczekują tu z niecierpliwością zapowiedzianéj już stanowczéj odpowiedzi Austryi. Nie można się dziwić, że i większa publiczność wygląda z niepokojem końca tych długich umów. Chodzi tu o kwestyą życia dla Prus. „Być albo niebyć“ przynajmniéj tém, co się dotąd było — od rozwiązania tego pytania zależy obecnie los Prus. Jeżeli się p. Manteufflowi nie uda pytania tego pomyślnie dla Prus rozwiązać, mówią, że w takim razie gotów jest ustąpić z ministerstwa. Na jego miejsce opinia mianuje już ministrem-prezydentem hr. Arnim-Boitzenburg. Były minister w pierwszéj chwili porewolucyjnéj, jest on wyobrazicielem krótko-trwałéj polityki wewnętrznéj, sprowadzonéj patentem zjednoczonych stanów. Ku téj polityce zmierza tu wszystko powolnym krokiem, w rządzie, w administracyi, w sejmie, w całém prowadzeniu tak zwanego rządu konstytucyjnego. W Izbie 1éj podała już większość członków wniosek o wstrzymanie dalszego zaprowadzenia ordynacyi gminnéj. Wniosek ten bez wątpienia przejdzie, bo 63 członków prawicy, a zatém większość obecnéj Izby go podpisała. Pójdzie za nim przemiana charakteru reprezentacyjnego na stanowy. Za nią przemiana prawa wyborczego dla 2éj Izby itd. Kwestye te żywo poruszać zaczynają umysły. Izba 2ga nie oprze się tym dążnościom, bo i dziś już strona opozycyjna żadnego wniosku przeprowadzić nie może. Budżet przyjęty będzie prawie bez zmiany, a i wniosek rządowy o otworzenie kredytu na 14 milionów, nie napotka na wielkie trudności.

Nim rocznica 18go marca się zbliży, może się już będziemy znajdowali w porządku i na stanowisku przedmarcowém. *„Quod felix faustumque sit!„*

Berlin 9 marca.

† W sprawie niemieckiéj ciągle taż sama niepewność. Wiadomości wasze z Wiednia, że Austrya zupełne odniosła zwycięztwo, bynajmniéj się nie potwierdziły. Dotąd przynajmniéj nic nie skończone. Widać to z cyrkularnéj noty ks. Schwarzenberga do austryackich rezydentów przy mniejszych dworach niemieckich, którą tutejsze dzienniki wczoraj zamieściły, a w któréj książę minister-prezydent rzeczone dwory napomina do zgody i jedności. Widać to niemniéj z drugiéj noty austryjackiéj do tutejszego gabinetu, przed parą dniami w skutku ostatnich układów nadeszłéj, dotąd wprawdzie nie ogłoszonéj, ale co do osnowy o tyle już znajoméj, że układy te pozostały bez skutku. Austrya nie chce przypuścić Prus do równo-uprawnienia w przyszłéj władzy Rzeszy, obstając za niepodzielną dla siebie prezydencyą, i nie przyznaje konferencyom drezdeńskim kompetencyi brania pod rozwagę zapowiedzianego wniosku pruskiego względem prostego powrotu do Bundestagu. Rozwiązanie sprawy niemieckiéj jest więc dotąd polityczną zagadką. W skutku téj nowéj sprzeczności w zdaniach i żądaniach dwóch państw naczelnych, konferencye drezdeńskie mają być jeszcze raz na dwa tygodnie odroczone. Czy w tym przeciągu czasu porozumienie się mniéj będzie trudne, przyszłość pokaże. Tutejsze dzienniki pół-rządowe, *Gazety Spenera* i *Vossa*, przygotowują z natchnienia ministeryalnego opinią, twierdząc, że rząd odtąd otwarcie i niezachwianie li z stanowiska praw związkowych walczyć będzie przeciw bezwzględnym wymaganiom Austryi. Odpowiedź takiéj osnowy miała nawet już odejść do Wiednia. Wnoszą ztąd, że powtórne odroczenie konferencyj drezdeńskich jest tylko pozornym środkiem do zupełnego ich zerwania. Pełnomocnik pruski, hr. Alvensleben, powrócił już nawet z Drezna, aby tu dalszego rozwoju sprawy oczekiwać. Gdyby konferencye w Dreznie na nowo rozpocząć się miały, mówią, że do tego pełnomocnicy niemieccy opatrzeniby byli nowemi instrukcyami, bez względu na dawniejsze. Widoczném jest, że do tego przyjdzie tylko wtenczas, jeżli Prusy i Austrya zgodzą się poprzednio z sobą. Tymczasem dużo wody upłynąć może.

Wczoraj toczyły się obrady w 2éj Izbie, nad wiadomym wnioskiem Vinckego względem rozpoznania stanu kraju. Komisya z wydziałów sejmu wybrana oświadczyła się za przejściem do porządku dziennego, co też się stało większością 228 głosów przeciw 41. Widać ztąd najwyraźniéj, jak Izba usposobioną, jest dla ministerstwa. Vincke miał prawie półtoro-godzinną mowę. Minister-prezydent przyznał sam, że kraj znajdował się i znajduje się dotąd w nienajlepszém położeniu, w lepszém jednakże, niż był w 1848 r. Nie brakło osobistych ucinków z jednéj i z drugiéj strony. Pan Vincke celuje talentem sarkastycznéj wymowy. Pan Manteuffel mniéj w tym względzie jest szczęśliwym. Posłowie polscy, jak to nie po pierwszy raz się stało, głosowali czworakim sposobem: jedni przeciw, drudzy za wnioskiem, inni wyszli z Izby, inni nareszcie wstrzymali się od głosowania. Mieli z tego względu burzliwe posiedzenie w kółku, broniąc swego każdy głosowania i niegłosowania. Rzecz niepojęta, że w tak ważnéj kwestyi, mając tyle czasu, nie porozumieli się poprzednio z sobą. Mieli do tego czas podczas samych obrad. Widać ztąd, że w kółku posłów nie masz jedności; jeżeli ich poprzednia uchwała nie zwiąże, natychmiast rozrzucą się na wszystkie strony. Mniejsza o to, jak powinni byli wotować nad wnioskiem, tak blisko wprawdzie i Księstwa dotyczącym, lub żadnéj o témże nie czyniącym wzmianki. Mniejsza także o to, czy powinni się byli przy téj sposobności odezwać, czy nie. Lecz co zrobić byli powinni, co powaga poselska i solidarność kółka zrobić nakazywała, to to, aby w tak ważnéj kwestyi zgodnie byli głosowali. Nie mogę i tego pominąć, że przy obradach nad budżetem, mianowicie przy części dotyczącéj ministerstwa oświecenia, żaden nie wystąpił, aby kwestyi szkół w Księstwie, mianowicie braku nowego gimnazyum w Poznaniu samym, nie poruszył. Dziwić się temu tém więcéj należy, że szanowny deputowany Cieszkowski dawniéj już dotyczący memoryał złożył na ręce ministerstwa. Po chlubném przed kilku dniami wystąpieniu rzeczonego posła, spodziewaliśmy się, że i téj sposobności nie pominie.

Drezno 9 marca.

☿ Jutro upływa 14-dniowy termin zawieszenia konferencyj ministeryalnych. Rozchodzi się pogłoska, że będą znowu otworzone, pomimo nieobecności księcia Schwarzenberga i pana Manteuffla. Ostatniego zastępować będzie p. Alvensleben który ciągle tu bawi i niezmiernie zajęty jest pracą. Przyjazd pana Manteuffla zależy od przyjazdu księcia Schwarzenberga. Mówią także, że starania Austryi w przeciągu upłynionych dni 14tu pomyślny wywarły wpływ na mniejsze państwa niemieckie, i że te osłabły już cokolwiek w swojéj opozycyi.

Artykuły *Journal des Débats* robią zawsze w kołach dyplomatycznych większe wrażenie, niż artykuły innych dzienników. Dla tego też ostatni artykuł francuskiego dziennika przeciw wcieleniu do Rzeszy wszystkich prowincyj austryackich, nieminął tu niepostrzeżony. Rząd Saski uznał za rzecz stósowną ogłosić odpowiedź, jego to bowiem natchnieniu przypisują obszerniejszy rozbiór téj kwestyi, w wczorajszéj ministeryalnéj gazecie: *Dresdner Journal* zamieszczony. Treść rozbioru zasadza się na tém, że przyrzeczone wcielenie, które wszyscy Niemcy z radością powinni powitać, niesprzeciwia się bynajmniéj traktatom 1815 roku. Francya bowiem niewchodziła bynajmniéj do układów tyczących się konstytucyi Związku, podpisała tylko akt końcowy kongresu jako gwarantka; a w tym charakterze niema bynajmniéj prawa sprzeciwiania się zmianom, które same strony kontraktujące uznały za potrzebne. Austrya i Prusy dopiero w r. 1818 wskazały z jakiemi prowincyami wchodzą do Rzeszy, i jeżeli pierwsza pominęła wówczas Włochy, to dla tego niewyrzekła się prawa wcielenia ich później. Francya zagwarantowawszy §fem 53 końcowego aktu, możność Austryi wnijścia do Rzeszy ze wszystkiemi dawniéj należącemi prowincyami, powinnaby raczéj popierać niż potępiać przyłączenie Włoch. Austrya broniąc zawsze Związku wszystkiemi swojemi siłami, miała i ma prawo powoływać się na wzajemną pomoc tych, z którymi weszła w przymierze, a że prawa tego nieużyła w ostatnich zaburzeniach włoskich i węgierskich, przypisać to należy opłakanemu stanowi, w jakim wówczas znajdowały się same Niemcy. Wreszcie powiększenie granic Związku niema natury zaczepnéj, ale odporną; zamierzone jest w interesie spokojności europejskiéj, a zatem i w interesie saméj Francyi; całe przeto rozumowanie *Journal des Débats* uważać należy za prosty wymysł dziennika nie za zdanie rządu.

Kredyt publiczny w Niemczech bynajmniéj się nie trwoży przyszłością, kapitaliści coraz więcéj w rządach pokładają zaufania. Donosiłem niedawno, że pożyczka Saska sześciu milionów talarów rozebraną

---

dził przed ślubem, a po ślubie — kiedy już mam żonę głupstwami owemi znęconą — gorzéj i biedniéj, czyż to niebędzie oszukaństwem?

— Prawda — odpowie Ludwik.

— A każde oszukaństwo nie jestże prostém oszustwem?

— Wielka prawda — odpowie Ludwik — nawet łotrostwem!

— Więc ty chcesz, żebym ja starając się o pannę, pokazywał się majętniejszym, bogatszym, a może nawet lepszym? — co wszystko według własnych twych słów byłoby łotrostwem!

— Ta!! — odpowie Ludwik — ale bo ja chcę, żebyś ty się ożenił.

— Czyliż to bez powyższego oszukiwania niemożna się ożenić?

— Oj bracie! dalibóg że trudno — zapytaj samych pań.

— A więc każdy żeniący się musiałby wprzód zostać łotrem?

— Jeżeli z panną, która powyższych błyskotek wymaga, a starający się, swoją kieszeń przewyższające takowe wymagania zaspakaja, i robi takie wydatki, których po ślubie robić więcéj niemoże, w takim razie też, wedle mego przekonania: „każde tak sztucznie sklejone małżeństwo jest prostém łotrostwem i nic więcéj.“

— Ale powinieneś też wiedzieć — kochany Edwardzie — że takie szczególne zdanie jest wyłącznie mojém, dla tego też tylko ja w podobnym przypadku byłbym: łotrem — nie zaś ty, który tego dziwnego mojego niepodzielasz zdania; a ponieważ — jakto mówią — u ludzi tak jest już raz przyjętém, żeby starający się o pannę szlachciankę, w tak a taki jakiśtam szczególny sposób do niéj jeździł, więc i ty — braciszku:

Kiedy ci się zachciało szlachcianeczki
Kup cztéry szkapy, i wleź do bryczeczki.

— Na złość tego niezrobię, bo nietylko niezgadza się z mojém przekonaniem, ale kto wie czy będzie mi nawet potrzebne; wszak może mi się tam coś niespodobać; będę — poznam — może potém częściéj będę bywał, lecz od bywania i poznania do kochania, a stąd do oświadczenia i żenienia — to jeszcze bardzo a bardzo daleko!

— Najprawdziwsza prawda; zawołał w głos Ludwik.

— A jeżeli mi się — dokończył Edward — coś tam u któréj lub w domu podobać niebędzie, jak cicho przyjechałem, tak jeszcze ciszéj odjadę, i bywać przestanę.

Zaczął go jeszcze Ludwik różnemi sposobami odmawiać od tego okrutnego postanowienia; ale na upór niemasz lekarstwa — dla tego wszelkie przedstawienia, perswazye na nic się niezdały — bo Edward zaciął się jak żyd w tańcu, i jak sobie coś w swojéj głowie ubrdał, to ani klinem wybić. — Pomyślał sobie Ludwik: Ha! niech i tak będzie! szkoda gęby psuć — i dał pokój; a Edward pojechał sobie do Podlisek, jak sam chciał.

Był więc Edward w Podliskach. — Jak go tam przyjęto? niewiem; czy i co z pannami mówił, tego także niewiem; chociaż mam go w wielkiém podejrzeniu, że chyba na migi, tak coś nakształt mruczka, z dziewczętami toczył rozmowę; niewiem także (co tego to już wcale niewiem, bo tylko Ludwik wiedzieć będzie), która z dwóch więcéj przypadła mu do — chciałem powiedzieć polskim wyrazem — do smaku, lecz że to może panie czytać będą, wolę zrozumialéj, to jest po francusku powiedzieć — do gustu! — tego wszystkiego więc niewiem: lecz natomiast wiem: że na tych pierwszych odwiedzinach nieporzestał, że bywał potém częściéj, a z nadchodzącą zimą już i sankami — naturalnie, że podobnéj struktury jak owa prawdziwa najtyczanka z Winnik czy z Drohobyczy. — Bywał więc częściéj i bawił dłużéj, ba nawet i nocował nieraz, więc oczywiście starzy musieli go prosić i zapraszać; słowem nad Ludwika, i zapewne wasze, miłe czytelniczki, spodziewanie, owe ślepe szkapy jakoś nie źle musiały go zawieść, tak, iż pomału sam Ludwik zaczął nabierać tego przekonania: że nietylko miłość sama jest ślepą, ale że i do miłości najlepiéj ślepemi szkapami dostać się można!

Tak więc niesprawdziły się obawy Ludwika, z powodu niestósownéj wyprawy Edwarda do Podlisek, bo mile musiał być widzianym, gdyż nowi znajomi, sąsiedzi bardzo go grzecznie witali, i ściskali i całowali, pomimo koron i buław nawet w herbie, a rang i krzyżów wojskowych! Zapewne, że przez wzgląd na gospodarstwo szlacheckie, a może przez reminiscencyę z rady narodowéj i gwardyi konnéj (in partibus infidelium), dosyć, że zapraszano go, zdaje się szczerze; bawiono się i często i, jak to zwykle na wsi można, z pannami i z paniami dosyć dobrze.

Z pomiędzy wielu innych przyjemnych pań, niech tutaj tylko o jednéj wspomnę, która swém celującém wychowaniem, rozlicznemi w podróżach nabytemi wiadomościami, dźwięcznym śpiewem, a naturalném znalezieniem się, takowe karnawałowe zjazdy szczególnie ożywiała. — Była to pani Stefania Lipkowska, młoda mężatka, któréj mąż, prawy obywatel, posiadał w sąsiedztwie wieś.

Pani Lipkowska była oprócz tego dowcipną, a przytém młodą i przystojną; ale to wszystko jeszcze nic; bo miała: czarne — jak węgiel, na wskróś przenikające — myślicie oczy? — gdzie tam oczy: świderki — świderki powiadam, ale to takie dwa świderki, że aż na wylot przeszywała człowieka, gdy niemi zerknęła — cóż więc dziwnego, że te świderki następującą wywołały improwizacyę? — a gdzie żyją takie oczy, czy może tam klimat być zimny?

STEFCI OCZY.

Gdy o zachodzie, w słońca żar, patrzyłem,
Tom widział potém gdzie okiem rzuciłem,
Świetnych migotnych kółeczek bez końca,
A wszystkie wzorem zachodniego słońca.
Tak kiedy w oczy méj Stefci spojrzałem,
Potém po całym świecie je widziałem,
We dnie i w nocy, słowem w każdéj porze,
Czym jechał krajem, czy przez jakie morze
Wszędzie widziałem miluchne oczęta
Niby nierozłączone dwa bliźnięta! —
Nieraz gdy w morzu cudny blask ujrzałem
To wtedy prawie na pewno myślałem,
Że to syreny oczu blask uroczy,
A to tymczasem Stefci były oczy —
W nocy gdy mignął jakiś blask przez krzaczki
Jak świętojańskie miluchne robaczki
Gonię za niemi, złowić je ochoczy
Ale — to Stefci w nocy tlały oczy! —
Wśród gruzów rzymskich, raz mi się zdarzyło
Że dwa brylanty widzę — chwytam śmiało —
Znikły — lecz znowu świecą na uboczy:
Tak się migały Stefci piękne oczy!
Raz mnie pytano, przy mozaik tkaniu:
„Który z kamieni jest po twoim zdaniu,
„Tu najpiękniejszy?“ — Te dwa — lecz się śmiano,
Bo tam kamieni żadnych niewidziano —
Myślę — cóż taki blask przed siebie toczy? —
A tam zabłysły, pięknéj Stefci oczy! —
Raz śledząc księżyc, kryjący się w chmurze,
Widziałem nowe dwie gwiazdy w lazurze,
Z światłem komety gdy po niebie kroczy,
A to tymczasem Stefci były oczy! —
Wody w Tiwoli — cudną kąpią tęczę
Że dwie widziałem, śmiało za to ręczę;
Tam już myślałem, serce mi wyskoczy!
Bo to wyraźnie jéj widziałem oczy;
Tak na kaskadzie, z słońcem lubo grały
I kształtem tęczy w otchłań przepadały
Bałem się wtedy, czy w głębi niezginie
Lecz co w głąb wpadnie, nazad w górę płynie;
Tak tęcza z tęczą bój pierwszeństwa toczy
Ale któż wątpi: „że wygrały oczy“.....

Pani Lipkowska więc nietylko oczy miała tak przyjemne, lecz cała nią była; kobietą zaś uprzyjemniająca, swym dowcipem nasze towarzystwo wiejskie tém potrzebniejszą się staje, ile że teraźniejsi mężczyzni to prawdziwe gbury i wyszukani egoiści; i tak, jeżeli zbierze się kiedyś niekiedyś kompanijka sąsiedzka na wsi, to mężczyzni z początku trochę z kobietami i pannami pobawią się; ledwie że zaczyna być trochę weseléj — daléj jeden za drugim, to na fajki się wynosić, to do preferansa zasiadać, to w osobnym pokoiku do poufałéj gawędki zabierać, która zoczyna się na koniach, a kończy na — polityce!

Na podobnych zebraniach w Podliskich bywał więc i Edward, chociaż zawsze jeszcze tylko jako sąsiad, uważający więcéj, jak konkurujący; pójdźmy więc i my z nim na jedną taką zabawę wiejską do Podlisek. *(D.c.n.)*

została w dniach dziesięciu; teraz nadchodzi wiadomość, że rząd hanowerski otworzył pożyczkę 15,000,000 tal. po 4%, i niepotrzebował nawet jéj ogłaszać, tak się rzucili kapitaliści do zakupywania obligacyi. Toż samo uczynił rząd badeński, pożyczkę jego w ilości 6,000,000 złot. ryńskich po $4\frac{1}{2}$%, wziął na siebie al pari, pan Blanc dzierżawca gier publicznych.

Dla miłośników sztuki i starożytnych pamiątek pożądaną będzie wiadomość, że się znowu ożywiły prace około dokończenia wspaniałéj katedry kolońskiéj. W zeszłym miesiącu towarzystwo budownicze odbyło w Kolonii dwie sesye na których zdano sprawę, że przez dziesięć lat od 1841—1851 składki na katedrę wyniosły 366,479 tal. Za trzy lata towarzystwo myśli ukończyć dach, zrzucić ścianę oddzielającą Nawę kościoła od chóru i wyczyścić zupełnie jego wnętrze. Na ten cel uczyniło odezwę do magistratu o powiększenie rocznego zasiłku z kassy miejskiéj, wezwało o przyłożenie się do składki kompanią reńską statków parowych, i rozporządziło zawieszenie karbon we wszystkich miejscach publicznych. Arcybiskup Koloński przysłał od siebie 200 tal. nierachując składki którą płaci rocznie po 100 tal.

W świecie tutejszym dziennikarskim mówią, że z końcem bieżącego kwartału, gazeta berlińska *die Deutsche Reform* przestanie być organem pruskiego rządu, natomiast otrzyma rozszerzenie *Staats-Anzeiger*, obok którego, jedynym dziennikiem ministeryalnym pozostanie *die Constitutionnelle Korrespondenz.*

Ciekawy list króla Würtembergskiego do księcia Schwarzenberga, który ogłosiła Gazeta Powszechna Lipska, znalazł nad spodziewane zaprzeczenie w dziennikach austryackich. Ministeryalny *Lloyd* uznał go za zmyślony. Tymczasem dziennik urzędowy würtembergski *Staats-Anzeiger* potwierdza jego autentyczność, dodając tylko, że był ogłoszony bez wiedzy króla i że *w téj chwili* nie był przeznaczony na wyjawienie.

Od niejakiego czasu w Lipsku policya ciągle szuka zakazanych książek. Odbyła rewizye przeszło w 20tu miejscach, nie tylko u księgarzy ale u rzemieślników, profesorów, oberżystów itp. Ostatnim celem jéj poszukiwań była mowa dr. Bekera przed sądem przysięgłych w Kolonii i jakaś broszura przeciw Hassenpflugowi. Uważają, że od czasu jak się na nowo wzięto do tych kroków ostrożności przeciw literaturze, kontrabanda rośnie w taki sam sposób jak przed r. 1848, i nigdy niedrukowano tyle zakazanych książek co dzisiaj. Mowa Bekera dla tego że zabroniona, miała już 10 edycyj. Lud o tém słyszy i coraz więcéj czyta.

Przegląd Polityczny.

Mimo naznaczenia na d. 8 b. m. otwarcia na nowo konferencyj Drezdeńskich, jak o tém pisze podana tu przez nas niżéj nota ks. Schwarzenberga do rezydentów austryackich przy dworach niemieckich, otwarcie to nowéj ma uledz zwłoce i nawet hr. Alvensleben przybył do Berlina, jedni mówią, iż po nowe instrukcye, drudzy aby zwlec dalsze obrady, gdyby do nich bez przyjazdu obu pierwszych ministrów mocarstw niemieckich, przyjść miało. Austrya przygotowuje odpowiedź na notę rządu francuskiego protestującą przeciw wejściu jéj całkowitemu do Związku.

W dniu 8 b. m. przywieziono na zamek do Kasselu profesora Bayrhoffer z Marburga.

W Lipsku odbywają się liczne rewizye zakazanych książek jak o tém również donosi nasz korespondent Drezdeński.

Urzędowa *Hanowerska Gazeta* podaje projekta do umowy handlowéj proponowanéj ze strony Prus miastom wolnym, i mówi że minister pruski skarbu więcéj przemawiał za systemem cłowym protekcyjnym, niżeli za wolno-handlowym.

W dniu 7 b. m. rozwiązano w całym Holsztynie gwardyę narodową. Z d. 11 marca oddział około 3,000 Austryaków opuszcza to księstwo i udaje się do Czech na Magdeburg, Lipsk i Drezno.

W dniu 5 b. m. odbyła się w Londynie narada ministeryalna nad sprawą niemiecką i jak dzienniki podają, rząd postanowił sprzeciwiać się projektom Austryi.

— Nowy powód rozdwojenia miedzy Zgromadzeniem francuskiém a prezydentem Rzpltéj. Wybory gwardyi narodowéj odbywały się do r. z. głosowaniem powszechném; wniesiony projekt organiczny gwardyi stósuje do nich prawo wyborcze z d. 31 maja to jest głosowanie ograniczone. Lecz że projekt organiczny tak prędko przedyskutowany i przyjęty być nie może, a wybory w d. 25 marca następowały, zatem komissya trudniąca się rozbiorem projektu org. gwardyi, porozumiała się z ministrami, aby ci wnieśli projekt prawa przechodniego dla odroczenia wyborów. Tymczasem rząd zmienił zdanie, niechce odroczenia wyborów i zamierza je odbyć w gwardyi głosowaniem powszechném. Tak oświadczył minister członkom komissyi, którzy rozgniewani odpowiedzieli, że jeżeli w pewnym przeciągu czasu rząd się nienamyśli, komissya sama wniesie projekt odroczenia. Na tém zahaczyła się sprawa; krzyk wielki w obozie konserwatystów, którzy wołają, że ich prezydent chce podać w ohydę, udając jakoby sam chciał powrotu głosowania powszechnego i tylko w Izbie przeciwnika swéj woli znajduje. Jest bardzo prawdopodobném, że powszechne głosowanie przywróconém zostanie wcześniéj czy późniéj; prawo z d. 31 maja uważaliśmy zawsze jako zgwałcenie konstytucyi na którem konserwatyści podobno najgorzéj wyszli, a w r. 1852 lepiéj się o tém przekonają; że więc prezydent chciał wyrzec się systematu, który wszystko nagiнał do prawa z d. 31 maja, nie byłoby w tém nic zdrożnego, gdyby tajemniczość jego postępowania nie nasuwała myśli, że czyni to jedynie w zamiarze własnego wywyższenia.

— Szwajcarya, po wydaniu noty tak wyrozumiałéj dla pogranicznych rządów, powinnaby wolną być od wszelkiéj obawy; mimo to dzienniki jéj mocno groźbą zagranicznéj interwencyi zatrudniają się i z ich tonu wnieść wypada, że rząd gotów jest bronią odeprzeć gwałt. Gwałtu w sprawie wychodźców nikt nieużyje, bo ta już załatwiona a Prusy o Neufchatel nigdy orężem się nieupomną.

Wszelako sprawa Szwajcarska, porówno z Piemoncką i Niemiecką więcéj niż dotąd zajmuje gabinet angielski. Lord Palmerston postanowił wystąpić silnie i wszelki zamach dzielnie odeprzeć. Nad środkami którychby wypadło użyć, naradzał się gabinet a późniéj wezwawszy do siebie lorda Normanby polecił mu wrócić do Paryża i tam umówić się z rządem względem jak najzgodniejszego i najenergiczniejszego we wszystkich trzech kwestyach działania.

Co do położenia gabinetu, przed piątkowem posiedzeniem nie może być nic nowego.

NIEMCY.

Posiedzenie Izby niższéj d. 8 marca. Wniosek komisyi budżetowéj co do użycia funduszów dyspozycyjnych udzielonych dla Ks. Poznańskiego przyjęty został w powtórném odczytaniu. Prawo o przekroczeniach w służbie urzędników sądowych w całości przyjęte. Trzecim z kolei przedmiotem jest wniosek Görtza poparty o przywrócenie spławności Odry przez regulacyę biegu, tamy i wodne budowle na koszt państwa, co wynosić będzie w przybliżeniu $1\frac{1}{2}$ miliona talarów. Komisya przychylnie za tym wnioskiem przemawia i żąda, aby na bieżącym etacie położyć na ten cel 1 milion, resztę po 250,000 tal. na następnych.

Minister Heydt przyznaje ważność i konieczność regulacyi Odry, żąda jednak odrzucenia wniosku i pozostawienia rządowi czasu, w którym rozpoczęcie tych robót za stosowne uzna, zwłaszcza gdy na to okoliczności zezwolą.

Miało to znaczyć, że rząd by chętnie zajął się tą budową wodną, ale niema pieniędzy, a kredytu na co innego żądać będzie.

Bodelschwingh z Hagenu sprzeciwia się wnioskowi, dowodząc, że Odra nie jest tak niezdolną do spławu jak mówią, i że byłoby szkodliwém, gdyby kraj cały obciążony miał być na korzyść jednéj prowincyi. Projekt ten jest zły bo nie od rządu ale od Izby wychodzi, a rząd tylko może sądzić, gdzie pilna jest potrzeba lub nie; każdy deputowany za swoją okolicą przemawia, szuka potem stronników i zyskawszy koalicyę przeprowadzić gotów szkodliwy dla kraju wniosek. Prusy z dwóch połów się składają, mających odrębne materyalne dążności i potrzeby. Przyszłoby więc z czasem, iż pod względem materyalnym Izba podzieliłaby się na dwie koalicye: deputowanych wschodnich i zachodnich, z których pierwsza jako liczniejsza musiałaby przemódz.

Min. handlu zwraca uwagę, iż w ostatnich latach wydano na regulowanie Odry około 300,000 tal. Po niejakich dyskusyach wniosek Görtza odrzucony, a przyjęta Falka poprawka, gdzie uznana ważność przedmiotu i wyrażona nadzieja, że rząd nie zadługo przedstawi projekt regulacyi.

Ostatnim na tém posiedzeniu przedmiotem był wniosek Vinckego o wysadzenie komisyi z 28 członkow dla zbadania położenia kraju. Debata nad tym wnioskiem podamy późniéj. Rezultat: proste przejście do porządku dziennego większością 228 głosów przeciw 41.

— *Nowa pruska gazeta* zawiera następujący okólnik dyplomatyczny ks. Szwarcenberga do austryackich rezydentów i ajentów przy drobniejszych państwach niemieckich:

„Drezdeńskie konferencye ministeryalne wedle umowy zapadłéj na ostatniem posiedzeniu pełném, przystąpią na d. 8 b. m. do ostatecznych obrad i głosowania nad wnioskami Austryi i Prus we względzie niezwłocznego zaprowadzenia najwyższéj władzy związkowéj, zaprojektowanéj przez pierwszą komissyę konferencyjną.

„Zarzuty skierowane przeciw temu ze strony wielu pełnomocników już na pomienionéj sesyi pełnéj, niedozwalają się spodziewać jednozgodnéj uchwały rządów niemieckich. Gdy jednak wzmiankowani pełnomocnicy oświadczyli zarazem, że jak na ten raz byli jedynie w stanie osobiste swoje objawić przekonanie, gdyż zamiary ich rządow, w ogóle tylko są im wiadome; oświadczenia ich przeto nie mogą nas wstrzymać od bezpośredniego wystąpienia raz jeszcze z ważnością oczekiwanéj decyzyi w obec samychże rządów.

„Jeżeli stosunki Niemiec przedstawiają przedewszystkiem dla pojedynczych członków Związku powody, wymagające ofiar dla dobra całości, jak to wszyscy tak często głoszą, co z naszém również zgadza się przekonaniem, to nie wiem czy który z naszych związkowych mógłby odrzucić od siebie przeświadczenie, że stan obecny więcéj aniżeli kiedykolwiek dawniéj, napominać się zdaje do poniesienia w saméj rzeczy podobnych ofiar.

„W Dreznie po pełnych utrudzenia naradach, zwalczono opór roszczeń do tego punktu, że w najpilniejszym z obecnych pytań nowéj organizacyi władzy wykonawczéj Związku, na jeden i tenże sam projekt zgodziły się nietylko głosy obu państw związkowych, które będąc zarazem europejskiemi mocarstwami reprezentować mają dzieło rewizyi Związku, ale niemniéj i głosy państw związkowych najwięcéj do nich potęgą zbliżonych tak na północy jako i na południu Niemiec. Byłoby to niewątpliwie w oczach świata zjawiskiem bardzo wielkiéj ważności, jeźliby wśród okoliczności dzisiejszych w Niemczech i Europie, podobny projekt nie udał się w skutek oporu innych głosów, które razem wziąwszy, zaledwie nieco więcéj niżeli dziesiątą część reszty ludności Niemiec reprezentują.

„Okoliczności przemawiają zaiste zbyt głośno do rozwagi i miłości ojczyzny wszystkich, to ogół tego, co w stanowczéj chwili da się jednością pozyskać a dłuższą niezgodą utracić, tak uderzającém jest dla każdego, kto ma jasne widzenie rzeczy, że za prawdę obawialibyśmy się ubliżyć winnego dla naszych przyjaciół związkowych poważania, gdybyśmy się za powołanych do czynienia im przedstawień poczytywali.

„Czego jednak możemy i musimy się domagać, to wolnego, niezawisłego i dawniejszemi trudnościami nieograniczonego sądu i decyzyi. Bez żądzy wznawiania daremnych sporów, chętnie wstrzymywać się potém będziemy od pytania, jak się to da wytłómaczyć i objaśnić, że niektóre rządy, co niedawno temu z obawy i wstrętu przed powrotem minionych stósunków i z przesadnemi zarzutami przeciw konstytucyi związku występując, odmówiły zupełnie zaproszeniu naszemu, którego celem było przywrócenie prawnéj podstawy dla dalszego urządzenia związku przez powołanie Zgromadzenia związkowego. Dziś państwa te ubiegają się za przywróceniem wprost dawnéj konstytucyi związku, a nawet krok ten, bez względu na nic, przeniosłyby nad przystąpienie do projektu, któryby wszystkie połączone siły związkowych państw oddał pod rozkazy władzy związkowéj przeciw niebezpieczeństwom wewnątrz i zewnątrz ojczyznie grożącym.

„Nie można temu zaprzeczyć, że od podobnego zjednoczenia sił wspólnych, w bliskiéj przyszłości zależećby mogło zbawienie związku, a nawet byt jego; nie można jednak zaręczyć czyli chwila stosowna do przyprowadzenia tego do skutku, nie będzie już straconą.

„Dzisiejsze położenie europejskich stosunków jest powodem, że bardziéj niż kiedykolwiek dotąd w rękach rządów niemieckich leży sposobność odnowienia między sobą jedynie traktatu zawartego 18 czerwca 1815 r. ze zmianami potrzebnemi do podźwignięcia wspólnéj potęgi i pomyślności. Ale nikt nie jest w stanie zapobiedz, ażeby przy dłuższém trwaniu niezgody w Niemczech, obok innych nieochybnych następstw podobnego błędu, nie wywołano stanu rzeczy, gdzieby nareszcie wmięszanie się jedynie zagranicy ostatecznie rozstrzygnąć mogło i rozstrzygnęło.

„Zechcesz W Pan itd. niniejsze wyrażenie jako poufne poczytywać, i tylko jako takie rządowi przy którym akredytowanym jesteś bezzwłocznie udzielić.

„Proszę przyjąć zapewnienie mojego zupełnego poważania. Wiedeń 2 marca 1851 r.

Schwarzenberg, mp."

ANGLIA.

Londyn 5 marca. Ze słów margrabiego Lansdowne i lorda J. Russel umieszczonych w wczorajszém sprawozdaniu, pokazuje się, że ministeryum wprawdzie na poradę księcia Welingtona przyjęło napowrót władzę, ale żałuje samo iż nieprzełamana różnica opinii w pewnych kwestyach niedozwoliła utworzyć mocniejszéj administracyi. Żal ten bardzo naturalny dowodzi, że ministeryum nie ukrywa sobie trudności, które je czekają. A jeźli dzisiaj lord John Russel przy powtórnym wstępie do władzy porówna swe stanowisko, z tém które zajmował w lipcu 1846 kiedy następował po Robercie Peelu, oceni snadnie wielkość błędów jakie popełnił i podstawę jaką utracił. Przybył on w r. 1846 jakoby wykonawca testamentowy, ogólny legataryusz sir Roberta Peela; było to w chwili kiedy protekcyoniści świeżo pobici, ale jeszcze straszliwi ilością, jednością, zapałem i talentem, aby mogli być utrzymani w karbach, nakazywali administracyą silną, popartą przez większość mocno związaną. Tę większość składały wszystkie cząstki zwycięzkie stronnictwa liberalnego i wolnego targu. Lord John Russel stanął na czele kolumny i prowadził daléj dzieło swego poprzednika. Sesya miała się ku schyłkowi; aby ją zakończyć trzeba było tylko dodać kilka przemian do nowéj taryfy, zapowiedzianych oddawna co do cła wchodowego od cukru. W owym czasie najsmutniejsze wiadomości dochodziły z Irlandyi. Trzeba było tam walczyć z nędzą i głodem; rząd znalazł w Izbie najżyczliwszą pomoc we wszystkich środkach, które w tym celu proponował. Rozjątrzeni protekcyoniści pod wodzą lorda Jerzego Bentinck szturmowali do rządu i skarbu, przeciw nim stawała partya liberalna wiedziona przez Cobdena, lorda Johna Russel i sir Roberta Peela.

Nadeszła sesya z r. 1848. Po 24 lutego, jakiebądź przesilenie ministeryalne zdawało się być krokiem ku rewolucyi; wszystkie stronnictwa bez wyjątku dały sobie hasło: *wzmocnić władzę.*

Tak więc począwszy od lipca 1846 do końca 1848 lord John Russel był wolny od kłopotów a przynajmniej wysileń osobistych. W reformie handlowéj, w sir Robercie Peelu, w panu Cobdenie, w nędzy Irlandyi i w rewolucyi francuzkiéj znalazł potęgę, która go przewiodła przez burzę. Posiedzenie z roku 1849 przeszło jeszcze bez wypadku; lecz można było już widzieć, że stronnictwo liberalne nie trwożąc się o przyszłość polityczną, zabezpieczone co do losu reformy handlowéj, stało się więcéj wymagające od rządu. Pojął to lord John Russel i doniósł, że gotuje plan reformy wyborczéj i parlamentarnéj. Z tą obietnicą zaszedł aż do sesyi z r. 1850. Naówczas dowiedziano się z zadziwieniem, że ta obietnica stósowała się wyłącznie do Irlandyi; rozgniewana partya liberalna wniosła dwie propozycye: jedną pana Hume, którą lord John Russel odepchnął z pomocą torysów, drugą zaś pana Locke King, która zyskała 100 głosów przeciw 159. Tą razą lord John Russel podał za powód że sesya była już bliską końca, że więc na rok przyszły zobowiązuje się przedstawić plan reformy zupełniejszéj. Wiemy jak dotrzymał słowa i co go to złamanie słowa kosztowało.

Tak więc od roku 1849 lord John Russel polegając na sile przypadkowéj i przechodniéj, wzorem innych ministrów począł zasypiać, niezważając, że gabinetowi jego ubywa podstawy. Brakło mu jéj zupełnie przed trzema tygodniami i zwalił się własnym ciężarem. Dzisiaj wraca, bo protekcyoniści przyznali się do niemocy, a liberaliści niechcieli brać udziału w nietolerancyi wyznań. Lord John Russel wprawdzie zapowiada zmiany w budżecie i w bilu przeciw napaści papiezkiéj, ale można powiedzieć, że będą niedostateczne bo nie rozbroją nieprzyjaźni stronnictw. A naprzód co się tyczy bilu o tytułach religijnych, jakiekolwiekbądź zmiany w nim się wprowadzą, będzie on zawsze złym; katolicy, dysydenci, liberaliści odrzucą go, jedni przez wzgląd na siebie, drudzy przez wzgląd na zasadę. Odrzucą go Anglikanie i torysi bo nie znajdą w nim dosyć mocnego ucisku. Cóżkolwiek pocznie ministeryum, jeźli się całkowicie nie wyrzecze bilu, spotka je śmieszność albo pogarda jako prześladowców.

Budżet przez wszystkich atakowany jest równie trudny do poprawy. Odrzucają go protekcyoniści z powodu iż utrzymano *income tax*, odrzucają go liberaliści, wolno-handlowcy, ponieważ nie widzą iżby proponowane uwolnienia podatków były dość radykalne. O ile przewidzieć można ministeryum niedotknie się *income tax*, ale zapewne rozszerzy zwolnienia w duchu popularniejszym, a mianowicie co do podatku okiennego; wszakże nie na tém się kończą życzenia pp. Hume, Cobdena i członków, którzy stoją na czele stowarzyszenia Liverpoolu.

Ministeryum więc staje na nowo w obec trudności przed któremi się cofnęło przed dwoma tygodniami.

Lord Stanley doradzał aby odesłać bil religijny do osobnego komitetu. Byłoby to odroczenie ale nie rozwiązanie trudności, bo kto się zrywa na wolność opinii i wyznania ściąga na swą głowę tysiące trudności, czego doświadczył lord John Russel. Niechciał utworzyć ministeryum według programu sir James Grahama, a przecież rząd musi wrócić do swego, bo on ogłasza zasady będące podstawą polityki żywotnéj to jest bezwzględną tolerancyę w kwestyi religijnéj, bezwzględna wolność w kwestyi handlu i rozszerzenie wyborów w kwestyi politycznéj.

Tymczasem aby się przekonać jak silna jest falanga, na którą liczyć może, zwołał lord John Russel do swego pałacu na Downing Street przeszło 100 whigów z Izby niższéj i wystawiwszy im smutną przyszłość kraju, w razie powrotu protekcyonistów rzekł: W takich okolicznościach zebrałem was panowie aby was prosić o dalszą pomoc i wezwać, abyście porzucili kwestye drugiego rzędu, a baczyli głównie na sprawę wolno-handlową. Oświadczył następnie że poprawi bil kościelny i będzie chciał przeprowadzić go natychmiast nieodsyłając do osobnych komissyj, coby do pół roku zwlekło kwestyą. Co się tyczy kwestyj finansowych, gabinet nie mógł się jeszcze naradzić, ale w piątek będzie mógł zrobić stanowcze oświadczenie. Obecni na zebraniu reprezentanci, wyjąwszy irlandzkich, zaręczali za pomoc swą i zupełne zaufanie.

(Wiadomości bieżące). Wczoraj na Vaux Hall w Londynie, książę Brunszwicki puścił się z panem Karolem Green balonem do Niemiec. Wzięli z sobą na kilka dni żywność i w południe balon wzbił się w powietrze, dla udzielenia wiadomości zabrali podróżni 13 gołębi. Wiatr dął w kierunku południowo-zachodnim ale ze zmianą jego zniewoleni zostali spuścić się w Gravesend przy ujściu Tamizy. Za korzystnym wiatrem ponowią podróż.

Pozostałe ministeryum wpłynęło na podwyżkę papierów. Konsolidy $96\frac{3}{8}$.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

— Teatr zamkowy w Wiedniu (Burgtheater) będzie przebudowany według nowego planu, przedłożonego już pod zatwierdzenie J. C. Mości.— Nowy gmach zajmie prócz dzisiejszego teatru także dotychczasową letnią ujeżdżalnią. Koszta budowy obliczone są na 300,000 złr., a wykonanie jéj ma się ukończyć w ciągu trzech miesięcy od czerwca do września. Przez ten czas dawane będą komedye i tragedye naprzemian z operami w teatrze przy bramie Karyntyjskiéj.

— Według przybliżonego obliczenia, było w Wiedniu w ciągu tego karnawału niemniéj jak 2400 balów i wieczorów tańcujących.

— Od niepamiętnych czasów istnieje w Arnsbergu nad Renem proroctwo, że skoro na tamtejszym ratuszu zatknięty będzie orzeł pruski, wielka wybuchnie wojna. Nigdy orła takiego na ratuszu nie było, i napróżno łamano sobie głowę, co mogło dać powód do téj wróżby. Proroctwo utrzymywało daléj, że orzeł ten przez bardzo krótki czas pozostanie na miejscu; a temu kto go przybije, spadnie z głowy czapka. Na początku stycznia b. r. poczta polowa stanęła kwaterą w ratuszu i wywiesiła pruskiego orła nad bramą! robotnikowi, który go przybijał spadła wprawdzie czapka, ale mu ją zrzucił jakiś żartowniś, co istnienie proroctwa utwierdza. Historyjka ta sprawiła pewne wrażenie, tém więcéj, że z ustąpieniem poczty polowéj i orzeł uwieziony został i tylko przez trzy tygodnie figurował na ratuszu.

— Czytamy w *Kuryerze Warszawskim:* W NowymYorku ktoś ma żonę, która przez 26 lat pożycia, nigdy się z nim nie kłóciła, zawsze zgadza się we wszystkiem, nie pyta się gdzie wychodzi, nie traci na zbytki, nie udaje mdłości i wolną jest od wszelkich kaprysów. Szczęśliwy małżonek myśli ją wysłać na tegoroczną wystawę całego świata w Londynie. *Kuryer* dodaje: gdyby u nas chciano coś podobnego uczynić, musielibyśmy zająć cały ów pałac kryształowy w Londynie przeznaczony na wystawę. (!?)

Przyjechali do Krakowa od dnia 10 do dnia 11 marca: Burgielewski Jan kupiec, Zacharyasiewicz Józef kupiec, z Radymna. Nowakowski Stanisław z Kowalowy. Pfeiffer Józef c. k. komis. techn., Zietz Herman kupiec, z Wiednia. Kosar Rezma z Raab. Albrecht Max kr. pruski radzca handl. z Prus. Bolech Jan c. k. adjunkt katastr., Wozenilek Józef, z Pragi. Marynowski Tomasz dzierż. dóbr, Fechtdegen Jakób agent handl., z Tarnowa. Pillich Karol c. k. finans. obw. komisarz z Sącza. Kochański Michał aptekarz z Jas. Knycz Andrzéj ksiądz proboszcz i dziekan z Wielkiéj-Poręby.

Wyjechali: Zadrazil Karol, hr. Bobrowski Karol, Westenholz c. k. podporucznik, Serwatowski Paweł, Wonnesch c. k. porucznik, baron Büloff major, do Lwowa. Matzenauer Franciszek do Prerau. Woliński Ignacy do Ostrawy. Mesker c. k. porucznik do Wiednia.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Gdańsk 8 marca. Handel zbożowy angielski w ostatnim tygodniu uciśniony był przybyciem 180 okrętów ze zbożem Odeskim i Azowskim. Niektóre ładunki w gorszéj kondycyi ofiarowano o 1 do 2 szylingów niżéj na kwarterze, w ogólności jednak ceny nie uległy materyalnéj zmianie, a piękna pszenica w małych partyach z trudnością, jednak bez zniżenia, odchodziła.

Dowóz pszenicy zagranicznéj na targ londyński był nader mały, bo ledwo stokilkanaście łasztów wynoszący, i gdyby nie ogromne dostarczania z południowéj Rosyi, targi zapewnie ku ożywieniu okazałyby dążność.

Wszystkie prowincyonalne angielskie, równie jak i portowe europejskie targi, są w zupełnéj stagnacyi.

Na gdańskiéj giełdzie żadne tranzakcye nie miały miejsca, a cały ruch ograniczał się do małych lądowych dowozów pszenicy i żyta, których ceny za normę do zboża pięknego i suchego służyć nie mogą.

Od kilku dni zawitała do nas zima i ustaliła się sanna droga. Śniegi wielkie upadły w Prusach, Belgii i Francyi, tak, że wszystkie poczty nieregularnie nas dochodzą.

Kursa zamian. Londyn 3 mies. $200\frac{1}{2}$ sr. gr. Hamburg $45\frac{1}{4}$. Amsterdam 102. Warszawa $94\frac{1}{2}$.

Makowski, Kendzior & C.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dnia 11go marca.* Metaliki 5-proc. $96\frac{3}{8}$.— Metaliki $4\frac{1}{2}$-procent. $84\frac{13}{16}$.— Metaliki 4-proc. $76\frac{1}{2}$. — 4 proc. z 1850 r. 89. — $2\frac{1}{2}$-proc. 57.— 1-proc. $19\frac{1}{4}$.— Metaliki z ciągn. z 1839 r. za 250, $295\frac{1}{4}$. Augsburg 130. — Londyn 12 45 kr. — Paryż $152\frac{1}{2}$. — Akcye Bankowe 1260. Akcye kolei żel. półn. Ferdin. 12. 39.

Kurs krakowski z d. 12 marca. Banknoty: $84\frac{1}{4}$. — Polskie papiery —. — Pruski kurant $106\frac{2}{3}$. — Imperyały ros. 34 gr. 20. Ruble srebrne nowe —. — Dukaty złp. 20. 6. Listy zastawne Król. Pols. bez kupon. $100\frac{1}{2}$. — Listy zastawne Galicyjskie dają $92\frac{1}{2}$, żądają 93.— Cwanc. stare $107\frac{2}{4}$ nowe 108.

Kurs lwowski z dnia 8go marca. Dukat holenderski złr 5 51.— Dukat austryacki 5 kr. 58.— Półimperyały ros. 10 16 kr. — Polski kurant 1 29. — Rubel ros. sr. 1 59 .— Galicyjskie Listy zastawne 89 złr. 28 kr.

Kurs wiedeński z dnia 10go marca. — Metaliki $96\frac{3}{4}$.— Nowa pożyczka $85\frac{3}{8}$. — Akcye Banku wiedeńs. 1270. — Akcye Kolei żelaz. $132\frac{1}{8}$.— Agio od złota $34\frac{1}{4}$ od srebra $29\frac{1}{4}$.

Kurs wrocławski z dnia 10go marca. Banknoty austryac. $78\frac{11}{12}$.— Polski kurant $94\frac{1}{4}$.— Listy zastawne Król. Pols. nowe $94\frac{1}{4}$.— dawne $94\frac{1}{4}$.— Akcye kolei żelazn. Krako.-górno-szląs. 75.

URZĘDOWE.

Ner 505. **Obwieszczenie** [698—1-3]

o zniesieniu obowiązku frankowania korespondencyj między Austryą i Królestwem Polskiém.

W skutek ugody zawartéj w Warszawie na dniu 13 grudnia 1850 między pełnomocnikami c. k. austryackiego i c. k. rosyjskiego Rządu względem zniesienia obowiązku frankowania korespondencyj między Austryą i Królestwem Polskiém, wchodzą w moc następne postanowienia:

1 Począwszy od dnia 13 marca nowego (1 marca starego) stylu 1851 ustaje istniejący obowiązek frankowania korespondencyj między Austryą i Polską.

2. Od tego dnia począwszy wolno jest korespondentom w Austryi w Królestwie Polskiém należytość pocztową od ich wzajemnéj korespondencyj przypadającą, albo adresatowi do zapłaty przekazać, albo z takowéj uiścić się zaraz przy oddaniu, aż na miejsce przeznaczenia, a zatém listy frankować.

Z dniem 13 (1) marca 1851 ustaje więc przy ekspedycyi listowéj, częściowa opłata porto od korespondencyj stąd do granicy austryacko-polskiéj.

3. Od tych korespondencyj, jak niemniéj od korespondencyj rosyjskich, ustanawia się wspólna taksa, tojest: od listów z Austryi do Polski dwadzieścia (20) kr. m. k., od listów zaś z Polski do Austryi dwadzieścia (20) kopiejek srebrem.

Dla ułatwienia wymiany pogranicznéj ustanawia się wspólne porto od listów wymienianych między Rawą Ruską i Tomaszowem, Sieniawą i Tarnogrodem, Krakowem i Michałowicami, nakoniec Szczakową i Granicą na dziesięć (10) kr. m. k. i względnie na dziesięć (10) kopiejek srebrem od listu zwykłego, a zatém połowa porto listowego od innych korespondencyj pobieranego.

4. List zwykły ze strony austryackiéj waży $\frac{3}{4}$ łóta wagi wiedeńskiéj, ze strony rosyjskiéj 1 łót wagi rosyjskiéj.

Od korespondencyj przechodzących tę wagę opłaca się tyle razy wzięta należytość pocztowa od listu zwykłego (10 krajcarów albo 10 kopiejek w wymianie pogranicznéj, 20 kr. albo 20 kopiejek od innych korespondencyj), ile razy przenoszą wagę zwykłego listu tojest $\frac{3}{4}$ łóta według austryackiéj i 1 łót według rosyjskiéj wagi.

A zatém od listów ważących od $\frac{3}{4}$ do $1\frac{1}{2}$ łóta austryackiéj wagi opłaca się porto w wymianie pogranicznéj 20 kr. od innych zaś 40 kr.— od $1\frac{1}{2}$ do $2\frac{1}{4}$ opłaca się stosunkowo 30 kr. lub 1 złr. i tak daléj.

Natomiast przypada od listów według wagi rosyjskiéj:

od 1 łóta do 2 łót. w wymianie pogranicznéj 20 kopiejek, od dalszych zaś 40 kopie; — od 2 łót. do 3 stosunkowo 30 lub 60 kop. i tak daléj.

5. Od gazet, broszur, wykazów cen, dzieł drukowanych, jako też od próbek towarów przesyłanych pod opaską lub krzyżową kopertą, pobiera się trzecia część zwykłego porto, ale w żadnym razie mniéj, niż wynosi należytość od listu zwykłego.

6. Ulegają obowiązkowi koniecznego frankowania:

a) listy rekomendowane;
b) listy od osób obowiązanych do opłaty pocztowéj: do JJ. CC. KK. Mości, jak niemniéj do Najjaśniejszych Cesarskich rodzin austryackich i rosyjskich.
c) listy od osób obowiązanych do opłaty pocztowéj do urzędów jednego lub drugiego państwa;
d) gazety, broszury, wykazy cen, dzieła drukowane, próbki towarow przesyłane pod opaską lub kopertą krzyżową.

Od tych wszystkich korespondencyj i przesyłek opłaca się należytość pocztowa przy oddaniu, stosownie do taryfy.

7. Od korespondencyj władz jednego państwa do osób prywatnych drugiego, pobiera się należytość pocztowa przy wydaniu korespondencyi.

8. Do frankowania listów do Królestwa Polskiego, nie mogą być używane znaczki listowe, ale należytość pocztowa ma być wypłacona w gotówce.

9. Ponieważ ugoda z dnia 13 (1) grudnia 1850 nie znosi konwencyi pocztowéj austryacko-polskiéj dd. Wiedeń 7 marca (24 lutego) 1840 r, ale tworzy jéj dopełnienie, przeto pozostają w swéj mocy przepisy téj konwencyi, o ile nową ugodą dotknięte lub względnie zmienione nie zostały.

Jednakowoż od dnia 13 marca zupełna wolność frankowania do granicy lub nie frankowania przesyłek poczty wozowéj z Austryi i wzajemnie przyznana w moc art. XV konwencyi dodatkowéj austryacko-rosyjskiéj z dnia 26 (14) lipca 1849, ogranicza się pod tym względem, że muszą być w każdym razie do granicy frankowane następujące przesyłki:

a) przesyłki do władz i osób wolnych od opłaty porto;
b) przesyłki, na których nie jest podana wartość, albo ani nawet wartość niższa od 7 rubli srebrem lub 10 złr. m. k.;
c) przesyłki zawierające rzeczy łatwo tłuczące się lub niszczące; nakoniec
d) przesyłki z wekslami i obligacyami prywatnemi i przekazami pieniężnemi.

Co niniejszém w moc decyzyi c. k. Dyrekcyi Głównéj Komuuikacyj z dnia 16 lutego 1851 do N. 667 P. do powszechnéj podaje się wiadomości.

C. k. Dyrekcya poczt Obwodu rządowego Krakowskiego.

Kraków dnia 6 marca 1851 r.

Nr. 505. **Kundmachung** (698—1-3(

wegen Aufhebung des Franko-Zwanges bei den Korrespondenzen zwischen Österreich und dem Königreiche Polen.

In Folge des zwischen den Bevollmächtigten der kais. österreichischen und der kais. russischen Regierung am 13. Dezember 1850 zu Warschau getroffenen Übereinkommens wegen Aufhebung des Frankirungszwanges bei den Korrespondenzen zwischen Österreich und dem Königreiche Polen, haben nachstehende Bestimmungen in Wirksamkeit zu treten:

1. Vom 13. März neuen (1. März alten) Styls 1851 angefangen, hat der für die Korrespondenzen zwischen Österreich und Polen bestandene Frankirungszwang aufzuhören.

2. Von diesem Zeitpunkte angefangen, steht es den Korrespondenten in Österreich und dem Königreiche Polen frei, die für ihre gegenseitige Korrespondenzen entfallenden Portogebühren entweder dem Adressaten zur Zahlung anzuweisen, oder dieselben gleich bei der Aufgabe bis zum Bestimmungsort zu entrichten, daher die Briefe zu frankiren.

Es darf daher beim österr.-polnischen Briefverkehr eine theilweise Frankirung der Korrespondenzen nur bis zur österr.-polnisch. Grenze vom 13. (1.) März 1851 angefangen, nicht mehr stattfinden.

3. Für diese Korrespondenzen ist wie bei jenen nach und aus Russland, eine gemeinschaftliche Taxe zu entrichten, welche bei den Briefen aus Österreich nach Polen auf zwanzig (20) Kreuzer in C. M., bei jenen aus Polen nach Österreich auf zwanzig (20) Silber-Kopecken festgesezt wird.

Zur Erleichterung des Grenzverkehrs ist das gemeinschaftliche Porto bei den zwischen Rawa-ruska und Tomaszów, Sieniawa und Tarnogród, Krakau und Michałowice, endlich Szczakowa und Granica gewechselten Briefen auf zehn (10) Kreuzer C. M. und rücksichtlich auf zehn (10) Silber-Kopecken für den einfachen Brief, mithin auf die Hälfte des gemeinschaftlichen Portobetrages für die übrigen Korrespondenzen festgesezt worden.

4. Das Gewicht des einfachen Briefes ist österreichischer Seits auf $\frac{3}{4}$ Loth Wiener Gewicht, russischer Seits auf 1 Loth russischen Gewicht festgesezt.

Für die dieses Gewicht übersteigenden Korrespondenzen ist die erwähnte für den einfachen Brief festgesetzte Portogebühr (10 Kreuzer oder 10 Kopecken im Grenzverkehr und 20 Kreuzer oder 20 Kopecken für die übrigen Korrespondenzen) so oftmal mehr zu entrichten, als das Gewicht des einfachen Briefes um je $\frac{3}{4}$ Loth nach österreichischem, oder um je 1 Loth nach russischem Gewichte übersteigen wird.

Hiernach ist für Briefe im österreichischen Gewichte über $\frac{3}{4}$ Loth bis $1\frac{1}{2}$ Loth die Portogebühr im Grenzverkehre mit 20 Kr., ausser dem Grenzverkehre mit 40 Kr.; über $1\frac{1}{2}$ Loth bis $2\frac{1}{4}$ Loth mit 30 Kop. und rücksichtlich 1 fl. C. M., und so fort zu entrichten.

Dagegen kommt für Briefe im russischen Gewichte: über 1 Loth bis 2 Loth die Portogebühr im Grenzverkehre mit 20 Kopecken, ausser dem Grenzverkehre mit 40 Kopecken; über 2 Loth bis 3 Loth mit 30 Kop. uud rücksichtlich 60 Kopecken, und so weiter zu entrichten.

5. Für Zeitungen, Broschüren, Preislisten und Druckwerke, so wie auch für Waarenmuster unter Kreuzband oder Schleife verwahrt, ist nur der dritte Theil des gemeinschaftlichen Portos, in keinem Falle aber weniger zu entrichten, als die Gebür für einen einfachen Brief beträgt.

6. Von der Frankirungs-Freiheit sind ausgenommen:

a) Die unter Rekommandation abgesendeten Briefe.
b) Die Briefe von portopflichtigen Personen an Ihre k. k. Majestäten, so wie auch jene an die Mitglieder der Allerdurchlauchigsten österreichischen und russischen Kaiserfamilien.
c) Die Briefe portopflichtiger Personen an die Behörden des einen wie des andern Staats.
d) Die Zeitungen, Broschüren, Preislisten, Druckwerke, Waarenmuster unter Kreuzband oder Schleife verwahrt. Für alle diese Kerrespondenzen und Sendungen muss die tarifmässige Portogebühr bei der Aufgabe entrichtet werden.

7. Für die Korrespondenzen von Behörden des eines Staates an Privatpersonen des andern Staates ist die entfallende Portogebühr bei der Abgabe zu entrichten.

8. Bei Frankirung der nach dem Königreiche Polen bestimmten Briefe hat die Anwendung der Briefmarken nicht stattzufinden, sondern es sind die diesfälligen Portogebühren stets baar zu entrichteu.

9. Da durch die Übereinkunft vom 13. (1.) Dezember 1850 der österreichisch-polnische Postvertrag dedato Wien 7. März (24. Febr.) 1840 nicht aufgehoben wird, sondern dieselbe zu diesem nur einen Anhang bildet, so bleiben auch alle Bestimmungen dieses Vertrages, welche durch das neue Übereinkommen nicht berührt und rücksichtlich verändert werden, in voller Giltigkeit. Nur wird in Folge des Art XV. der österreichisch-russischen Additional-Convention dedato 26. (14.) Juli 1849, vom 13. (1.) März 1851 an, die durch den §. 23 der österr.-poln. Convention zugestandene volle Freiheit, Fahrpostsendungen aus Österreich nach Polen oder umgekehrt, entweder bis zur Grenze frankirt oder ganz unfrankirt abzusenden, dahin beschränkt, dass:

a) Sendungen an Behörden und Personen, denen die Portofreiheit bewilliget ist;
b) Sendungen, für welche gar kein Werth, oder nicht wenigstens jener von 7 Silberrubel oder 10 fl. C. M. angegeben wird;
c) Sendungen, welche leicht gebrechliche oder zestörbare Gegenstände enthalten; endlich
d) solche mit Wechseln, Privatobligationen und Geldanweisungen jedenfalls bis zur Grenze frankirt aufgegeben werden müssen.

Dies wird in Folge Erlasses der k. k. General-Direction für Communicationen vom 16. Februar 1851 Z. 667 P. zur allgemeinen Kenntniss gebracht.

K. k. Postdirection für den Regierungsbezirk Krakau.

Krakau den 6. März 1851.

Ner 504. **Obwieszczenie** [697—1-3]

o ustanowieniu c. k. Ekspedycyi pocztowéj w Sarajewie w Bośnii.

Ustanowioną została w Sarajewie w Bośnii c. k. Ekspedycya pocztowa, zostająca bezpośrednio pod c. k. Dyrekcyą poczt w Zagrzebiu; która począwszy od dnia 1 marca 1851 jest w komunikacyi jednorazowéj każdotygodniowéj z urzędem pocztowym Brood w Słowenii i tak z tym pocztamtem, jako też z wiedeńskim zostaje w wymianie listowéj raz w tydzień, ale na teraz podejmuje się tylko ekspedycyi listowéj.

Od zwykłego listu ważącego jeden łót oznacza się porto za ekspedycyą między Sarajewem a Brood w ilości 6 krajc. które od cięższych listów postępuje według postanowień obecnie co do krajowego porto obowięzujących. Stosują się tu także ograniczenia porto co do przesyłek z krzyżową opaską, co do próbek towarów i wzorów, i to w ten sposób, że od przesyłek drukowych w krzyżowéj opasce, jeśli nic pisanego oprócz adresu, daty i podpisu nie zawierają, jak niemniéj od gazet oddanych w krzyżowéj opasce za odległość między Sarajewem i Brood opłaca się przy oddaniu 1 kr. jak niemniéj z Brood na każde przeznaczone miejsce w monarchii austryackiéj bez różnicy odległości 1 kr. oprócz współczesnéj opłaty 2 kr. od łóta.

Razem z powyższem porto 6 kr., ma być składana opłata pocztowa według taks krajowych ze względem na odległość od Brood, w ilości 3, 6 i 9 kr. za list zwykły.

Co do listów rekomendowanych i składanych za rewersem zwrotnym, pobierają się opłaty rekomendacyjne i rewersowe przepisane dla austryackich korespondencyj.

Tymczasowo nie wprowadza się obowiązek frankowania korespondencyi między Sarajewem i Austryą.

Co niniejszém, w moc decyzyi c. k. Dyrekcyi Głównéj Komunikacyj z dnia 19 stycznia 1851 do Nru 9,164 P. do powszechnéj podaje się wiadomości.

Z c. k. Dyrekcyi Poczt Obwodu rządowego Krakowskiego.

Kraków dnia 6 marca 1851.

Nr. 504. ***Kundmachung*** (697—1-3)

über die Aufstellung einer k. k. Postexpedition zu Sarajevo in Bosnien.

Zu Sarajevo in Bosnien ist eine k. k. Postexpedition mit der unmittelbaren Unterordnung unter die k. k. Postdirection in Agram aufgestellt worden, welche vom 1. März 1851 angefangen, in eine wöchentlich einmalige Bothenverbindung mit dem Postamte Brood in Slavonien, und sowohl mit diesem Postamte als auch mit jenem in Wien in wöchentlich einmaligen Briefkartenwechsel gesetzt wurde, sich jedoch vor der Hand nur mit der Besorgung der Briefe und Zeitungen zu befassen hat.

Der Porto für die Beförderung zwischen Sarajevo und Brood wird für den einfachen, ein Loth wiegenden Brief auf 6 Kr. festgesetzt, für schwerere Briefe hat dasselbe nach der gegenwärtig für den inländischen Porto bestehenden Bestimmung zu steigen; auch haben die bezüglich der Kreuzbandsendungen, Waarenproben und Muster bewilligten Portoermässigungen, Anwendung zu finden, und zwar in der Art, dass für Drucksendungen unter Kreuzband, wenn solche ausser der Adresse, dem Datum und der Namensunterschrift nichts Geschriebenes enthalten, und eben so für Zeitungen, welche unter Kreuzband aufgegeben werden, für die Strecke zwischen Sarajevo und Brood 1 Kr. und eben so von Brood bis an den Bestimmungsort in der österreichischen Monarchie ohne Unterschied der Entfernung 1 Kr., somit der gleichmässige Satz von 2 Kr. für das Loth bei der Aufgabe zu entrichten kommt.

Nebst dem obigen Porto von 6 Kr. sind die inländischen Taxen mit Rücksicht auf die Entfernung von Brood mit 3 Kr., 6 Kr. oder 9 Kr. für den einfachen Brief zu entrichten.

Für rekommandirte und gegen Retourrecepisse aufgegebene Briefe kommen die für die österreichische Korrespondenz vorgeschriebenen Recommandations- und Recepisse-Gebühren zu bezahlen.

Bezüglich der Korrespondenz zwischen Sarajevo und Österreich hat vorläufig der Frankaturszwang nicht einzutreten.

Dies wird in Folge Erlasses der k. k. General-Direction für Communicationen vom 19. Jänner 1851 Z. 9164 P. zur allgemeinen Kenntniss gebracht.

Von der k. k. Postdirection für den Regierungsbezirk Krakau.

Krakau den 6. März 1851.

[692] CES.-KRÓLEWSKI NOTARYUSZ PUBL. (2-3)

Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Podaje do publicznéj wiadomości, iż stósownie do wezwania c. k. Trybunału miasta Krakowa z dnia 6 b. m. i r. N. 1393 odbywać się będzie w dniu 14 b. m. i r. o godzinie 9 rano w domu pod L. 625 przy ulicy Mikołajskiéj, licytacya ruchomości po ś. p. Janie Czekalskim pozostałych, jako to: sukien, bielizny i sprzętów domowych oraz przedmiotów pozłotniczych.

Kraków dnia 9 marca 1851 r.

Sebastyan Korytowski Not. Publ.

[681] CES.-KRÓLEWSKI NOTARYUSZ PUBL. (3)

Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Zawiadamia, iż w moc rezolucyi c. k. Trybunału miasta Krakowa i Jego Okręgu z dnia 22 lutego 1851 roku do Nru 1,222 w drodze pertraktacyi spadkowéj po ś. p. księdzu Franciszku Xawerym Stachowskim prałacie kościoła Panny Maryi w Krakowie, sprzedane będą przez publiczną licytacyą różne ruchomości jako to: suknie, bielizna, obrazy olejne, sztychy, srebra i kosztowności, powozy i inne ruchomości w kamiennicy pod L. 560 w Rynku głównym o godzinie 9 zrana, poczynając od dnia 17 marca 1851 roku i następnych, a to za gotową srebrną monetę.

Kraków dnia 5 marca 1851 r.

Franciszek Jakubowski c. k. Not. Publ.

[688] CES.-KRÓLEWSKI NOTARYUSZ PUBL. (3)

Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Zawiadamia, iż w skutek rezolucyi c. k. Trybunału miasta Krakowa i Jego Okręgu z dnia 11 lutego 1851 roku N. 700 sprzedane będą w drodze spadkowéj w dniu 13 marca 1851 roku w domu pod L. 52 na Pół-wsiu Zwierzynieckim przy Krakowie o godzinie 9éj zrana przez publiczną licytacyą ruchomości po niegdy Katarzynie i Stanisławie Grabowskich małżonkach pozostałe, jako to: sprzęty domowe i gospodarskie, suknie, bielizna, kosztowności, stolarszczyzna, w dniu zaś 14 tegoż miesiąca i r., to jest w piątek na targu Wał zwanym, bydło rogate za gotową kurs w kraju mającą monetę.— Kraków dnia 8 marca 1851 roku.

Franciszek Jakubowski c. k. Not. Publ.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

DZIEŃ	GODZINA	STAN BAROM. w mierze paryzkiéj sprowadzony do 0° Reaumura.	STOP. CIEPŁA według Reaumura.	PRĘŻNOŚĆ pary wodnéj w powietrzu czyli e.	KIERUNEK wiatru i natężenie.	STAN ATMOSFERY.	ZJAWISKA NAPOWIETRZNE	ZMIANA TEMPER. w ciągu dnia od	do
11	2	27" 7"'. 14	+ 3° 6	1"' 99	wpuws. słaby	pogoda z chm.		+4° 3	— 1° 0
„	10	„ 7 73	— 1 0	1 77	„ „	pogoda			
12	6	„ 7 75	— 4 6	1 35	wschodni „	mgła	mgła		

W DRUKARNI CZASU.

Dodatek do Nru 59 Dziennika CZAS.

Na korzyść
POGORZELCÓW KRAKOWSKICH
wpłynęły od dnia 1 do końca grudnia 1850 roku
w ces. król. Komissyi Gubernialnéj

następujące składki, a mianowicie:

Od X. Administratora Wieczorka z Dziekanowic ze składek w tamtejszéj parafii z przeznaczeniem na odbudowanie kościołów	29 złr. 8 kr.
Od c. k. urzędu krajowego Bukowińskiego z Czerniowic przez X. plebana Daniszewskiego zebranych	1 złr. 12 kr.
Od JW. Szefa kraju województwa serbskiego z Temeswaru ze składek w powiecie serbskim . .	17 złr. 2 kr.
Od przełożonego górnictwa p. Turner z Jaworzna dalszy dar	6 złr. — kr.
Od nieznajomego z Warszawy 3 ruble w polskich biletach bankowych	
Od c. k. ministeryalnego Komissaryatu dystryktu Pestyńskiego zebrane w komitacie w Borsod . . .	14 złr. 21 3/4 kr.
— w komissaryacie rządzącym w Gran	48 złr. — kr.
— w Grosswardein zebrane w komitacie Szathmar	10 złr. 48 kr.
Od gminy miasta Berna ze składek . . .	6 złr. 9 kr.
— — — ze składek . . .	6 złr. 36 kr.
Od c. k. komissaryatu dystrykt: z dalszych składek	34 złr. 56 2/4 kr.
Od JW. P. szefa kraju województwa serbskiego z Temeswaru ze składek zebranych	404 złr. 19 2/5 kr.
dto dto dto	74 złr. 19 kr.
dto dto dto	68 złr. 40 kr.
Od c. k. namiestnictwa w Ofen, ze składek w komitacie Komorn zebranych	9 złr. 29 1/4 kr.
Od c. k. Rady Administracyjnéj w Krakowie, zebrane składki w komissaryacie dystryktowym: w Balicach, Alwerni i Czernichowie . . . . i 108 złp.	246 złr. 1 2/4 kr.
Od c. k. Starostwa okręgowego w Cilli ze składek	25 złr. 44 3/4 kr.
— dto dto „ Tionie dto	10 złr. —
— dto dto „ Datschitz dto	29 złr. 56 kr.
— dto dto „ Borgo dto	4 złr. — —
— dto dto „ Iglau dto	3 złr. — —
— dto dto „ Bruk dto	9 złr. 2 kr.
— dto dto „ Radkersburg	8 złr. — —
Od c. k. Starostwa okręg: w Holleschau ze składek	1 złr. — —
— dto dto „ Scheibbs dto	6 złr. — —
— dto dto „ Neutitschein dto	10 złr. — —
Od urzędu wolnego miasta Raab 10 złr. a od X. Jana Rosypoal 1 złr. a zatém razem	11 złr. — —
Od c. k. urzędu obwodow: w Marburg, z niektórych parafiów starostwa okręg: Luttenberskiego nadesłane	11 złr. 56 kr.
dto dto dto w Bregenz, ze skł:	— 25 kr.
dto dto dto w Innsbrucku dto	
a to: przez starostwo okręgowe w Imst . .	19 złr. 41 3/4 kr.
dto dto dto w Kufstein . .	10 złr. 18 3/4 kr.
dto redakcye gazety Innsbruckiéj . .	10 złr. — —
od miasta Innsbruck oprócz odzieży	24 złr. 20 kr.
po zapłaceniu portorium i frachtu 1 złr. 35 kr. razem	62 złr. 45 2/4 kr.
Od c. k. urzędu obwodowego w Jicin ze składek a to: od gminy starozakonnéj w Horitz 10 złr. a od gminy w Patzka 1 złr. 35 kr. razem . . .	11 złr. 35 kr.
dto dto w Böhmisch Leipa, zebrane przez tamtejsze starostwo okręgowe	57 złr. 2 kr.
— — w Brixen zebrane przez dziekanie w Stilches . . .	3 złr. 28 kr.
Od c. k. namiestnictwa w Pradze, ze składek z obwodu Pardubitz i Eger	12 złr. 55 kr.
Od c. k. namiestnictwa w Wiedniu, kwota przez dyrekcye kolei żelaznéj złożona	300 złr. — —
dto dto w Medyolanie ze składek	11 złr. 36 2/5 kr.
dto dto dto dto	96 złr. 55 2/5 kr.
dto dto w Salzburg dto	118 złr. 8 1/4 kr.
dto dto „ Klagenfurt dto	55 złr. 21 2/4 kr.
dto dto „ Agram dto	2 złr. 43 2/4 kr.
dto dto „ Linz dto	119 złr. 56 3/4 kr.
dto dto dto dto	74 złr. 56 2/4 kr.
dto dto dto dto	380 złr. 29 2/4 kr.
dto dto dto dto	261 złr. 15 1/4 kr.
dto dto w Gratz oprócz odzieży	39 złr. 5 kr.
dto dto w Tryeście ze składek	3 złr. 32 kr.
Od c. k. urzędu cyrkularnego w Samborze ze składek	8 złr. 30 kr.
dto dto w Stryju dto	57 złr. 43 kr.
dto dto „ Bochni dto	7 złr. 27 1/4 kr.
dto dto „ Wadowicach dto	94 złr. 31 kr.
z których 40 złr. 42 kr. na odbud. kościołów	
Od c. k. urzędu cyrkularnego w Kołomei ze składek	3 złr. — —
— — w Kołomei a to: z dochodów tamtejszego miasta . . . . 200 złr. zebrane od mieszkańców . 66 złr. 5 kr.	266 złr. 5 kr.
dto dto we Lwowie ze składek	24 złr. 12 kr.
dto dto dto dto	8 złr. — —
dto dto dto dto	12 złr. 40 kr.
dto dto w Sanoku dto	7 złr. 30 kr.
dto dto w Złoczowie dto	303 złr. 42 kr.
dto dto w Jaśle dto	87 złr. — —
Od c. k. austr. poselstwa w Rzymie dto	60 złr. — —
— rossyjskiego posel: w Wiedniu jako przychód z składek w Augustowskim gubernium .	286 złr. 48 kr.

Od c. k. kameralnéj głównéj kassy w Hermannstadtcie, zebrane a to:

w kościele ewangielickim w Broos	5 złr. 31 3/5 kr.	323 złr. 58 2/5 kr.
w mieście Kronstadtcie . .	66 „ 36 2/5 „	
przez dystryktową komendę wojskową w Retteg . . .	12 „ 56 „	
przez dystryktowy kommissaryat w w Szileg Somlyo . .	1 „ 22 „	
w Kolloss . . .	3 „ 20 „	
przez dystryktową komendę wojsk: w Karlsburgu . . .	67 „ 44 1/5 „	
w dystrykcie Kronstadckim .	24 „ 37 4/5 „	
przez urząd dystr. w Derar .	45 „ 58 „	
w obwodzie Schessburg .	44 „ 53 2/5 „	
przez urząd dystryktowy w Czegen	37 „ 53 „	
w dystrykcie Fogares .	13 „ 6 „	

Razem . . . . **4269 złr. 58 3/5 kr**

w banknotach austryackich, 3 ruble w polskich bankowych biletach, 108 złp.

Dodając w to z ostatniego wykazu . . . **78173 złr. 26 2/5 kr.**

w austryackich banknotach, 35909 rubli 7 1/2 kop. w polskich bankowych biletach, 1811 złp. 9 gr. 144 półimperyałów, 190 dukatów, 2 podwójne dukaty 1 talar srebrny, 11 pruskich talarów 8 fenigów, 3 luidory, 7 sztuk złota po 50 złp., 12 sztuk złota po 25 złp. 2 imperyały, 1 funt szterling, 3 złr. 40 kr. w srebrze, i pierścień złoty.

Wynosi ogólną summę . . . **82443 złr. 25 kr.**

w banknotach austryackich, 35912 rubli 7 1/2 kop. w polskich bankowych biletach, 1919 złp. 9 gr. 144 półimperyałów, 190 dukatów, 2 podwójne dukaty, 1 talar srebrny, 11 talarów pruskich 8 fenigów, 3 luisdory 7 sztuk złota po 50 złp., 12 sztuk złota po 25 złp. 2 imperyały, 1 funt sterling, 3 złr. 40 kr. w srebrze i pierścień złoty.

Za które to szlachetne dary w imieniu nieszczęśliwych,

C. K. Komissya Gubernialna

publiczne składa podziękowanie.

Kraków dnia 22 Stycznia 1851 r.

W DRUKARNI CZASU.